INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH
Polskiej Akademii Nauk
00-330 Warszawa, Pałac Staszica
Nowy Świat 72
POLAND

TCHORZE BAYKA

Zwierzyniec w drzewa w ziarno i w paſzę obſity,
Długo dla wſzyſtkich ſtał Zwierząt otworem
Zrana, wpołudnie, wieczorem.
Kto chciał w nim mieſzkał, kto chciał ponim chodził,
Czy ſię kto zrogiem czy ſię z kopyty,
Czy z długiém uchem urodził,
Był to Zwierzyniec Rzeczypoſpolitey,
Wolno w nim było każdemu to ſzczepić,
Kto czym zwykł tylko ſiły ſwoie krzepić.
Wolno w nim było wſzyſtkim zdobywać.
Kto co z Zwierząt zwykł pożywać.
Y tak Pan Biegun miął dla ſiebie trawę
Dla Rogacza, i dla Kozy,
Niebrakowało w nim łoży.
Y Oſieł nawet znalazł tam potrawę,
Pan Wieprz o krzywym zębie,
Miał ſwóy owoc na Dębie.
Słowem od Myſzy do Wołu,
Jakiekolwiek bądź rodu,
Każdy wśrzód tego Ogrodu
Swobodnie ſwego używał żywiołu.

Był to dla Zwierząt wiek złoty,
Nie znano w tym ſiedliſku imienia deſpoty;
Nikt ſię tam z powagą nie ſzerzył,
A ieźli równy równego uderzył,
Taką miarą odebrał, iaką był wymierżył.
Słabe Zwierzęta mocą przymierzã
Nie lękały ſię ſilnieyſzego Zwierza.
Więc mimo ſpory, i plotki,
Mimo zdarzone wśrzod Zwierzyńca burze.
Długi czas Zwierzęta wiodły żywot ſłodki;
Lecz na nieſzczęście wſzyſtkich, mieſzkały tam
Tchórze,
A choć z nich każdy ſiedział w ſwoiey dziurze.
Za lada ſporem i zatargą lada,
Wołali ach! biada nam, biada!
Wſzyſtko w Zwierzyńcu upada.
Oto Kret ziemię ryie,
Oto ſię Byk z Koniem bije,
Koźlęta bodą z Koźlęty,
Odyniec krząka, dumny i nadęty.
Niedźwiedź okrutnym przeraża pyſkiem.

Wnet

Wnet ſię tu i nam doſtanie
Jeżeli o dziedzicznym niepomyślem Panie,
Któryby nadtym całym przewodził ſiedliſkiem
Inaczey wśrzód nieſzczęſnych burzow
Przez Odynice, Niedźwiedzie hyremy
Wſzyſcy tu poginiemy;
Stało ſię do woli Tchorzow.
A za ſtaraniem rodu lękliwego,
Obrano nad Zwierzyńcem Pana Dziedzicznego,
Który ſię nad żałośnym ſtuiąc ich ſtanem,
Radził kamiennym Ogrod otoczyć parkanem;
Potym żeby w nim żaden nieburzył niecnota,
Zelazne dla ſpokoynych dał na okoł wrota.
Zeby zaś beśpiecznemi były iego ściany
Przydał im za Strażniki, Kondle i Brytany.
Odtąd za warownym murem
Wſzyſtko w Zwierzyńcu ſzło iak pod ſznurem;
Nowy ſię rzeczy zjawił porządek,
Niebyło niezgod panował rozſądek.
Kot ſię niegonił za Szczurem.

(2) Nikt

Nikt z ſwych karbów niewykroczył.
Kret ryiem ziemi nietoczył;
Bo nietylko Zwierzyniec lecz i Okolica
Dla Kóndlow i Brytanów bała ſię Dziedzica.
A kto ſię woli iego ſprzeciwić pokuſił:
Czy to Tchórza czy Odyńca
Kazał wygnać ze Zwierzyńca;
Lub za iego rozkazem Brytan go uduſił.
A tak powoli, powoli,
Wſzyſtkich do iarzma przymuſił.
Jeźli kto niechciał oberwać po ſkórze,
Muſiał uciec z Ogrodu, lub zoſtać w niewoli;
Zle tam kędy radzą Tchórze.